



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i  
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

---

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymond G. Jolly.  
Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny  
w Polsce: Wiktor Stachowiak) Poznań 6, skrytka pocztowa  
Nr. 24. Adres międzynarodowy; 2101-13 South 11th St.,  
Philadelphia 48, Pa., U.S.A

---

## „UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12

### Spis treści

STRESZCZENIE MĄDROŚCI I BOGACTWA SALOMONOWEGO	
FIGURA I POZAFIGURA.....	str. 61
PODRÓŻ REDAKTORA NA WYSPIY KARAIBSKIE I DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.....	” 101
CHRYSTUS - JEGO KARNACJA.....	” 109
SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO POLSKI.....	” 119

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII  
CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO  
JEZUSA CHRYSTUSA” Tytus 2:13

**STRESZCZENIE MĄDROŚCI I BOGACTWA SALOMONOWEGO**

Figura i pozafigura

/1 Król. 10:14-29; 4:20-34; 2 Kron. 9:13-31;  
1:14-17; P `54, 59/

W naszym ostatnim badaniu zauważyliśmy, że w małej pozafigurze wizyta królowej z Saby u Salomona przedstawia epifanicznych Obozowców, którzy poświęcają się po październiku 1954 i przychodzą do J., szczególnie do pisma Prawdy, aby Jej się uczyć. Obecnie przystępujemy do zakończenia tej serii artykułów o Salomonie i jego działalności w figurze i pozafigurze.

Chociaż wizyta królowej z Saby u Salomona, jej dary, które mu dała, itd. są opisane w wyraźnych szczegółach w poprzednich wierszach, to jednak sumaryczny opis wizyt innych osób, bogactw, które zdobył Salomon, ich źródła i użytku jaki z tego czynił, jest podany w wierszach, które zamierzamy badać. Mądrość i bogactwo Salomona przychodziły do niego stopniowo w ciągu jego życia. Pozafigura również pokazuje ten element postępu. Jako mały pozafiguralny Salomon, J. wzrastał w

mądrości i bogactwie z roku na rok w miarę jak Pan dawał mu zrozumienie dodatkowych zarysów Prawdy będącej na czasie, i w miarę jak inni starali się uczyć tej mądrości i przynosili swe pozafiguralne dary. To będzie dalej postępować aż do skończenia.

Wielka liczba Boskiej Prawdy (włączając zrozumienie liczby 666 - Obj. 13:18) i inne sprawy Boskie przyszły do J. mniej więcej bezpośrednio od Pana w Epifanii (a była waga onego złota, które przychodziło Salomonowi na każdy rok, 666 talentów złota - 1 Król. 10:14; 2 Kron. 9:13). Było to w dodatku do tego, co otrzymał przez swoje styczności i kontrowersje z tymi w Babilonie, którzy (w wielu wypadkach tułali się z grupy do grupy) handlowali duchowymi towarami (Obj. 13:17), włączając wyborne władze ludzkie, jako składniki łask (oprócz tego, co przychodziło od kupców i z

handlu tych, którzy rzeczami wonnymi kupczyli - 15:14), które osiągnął z jego kontaktów i kontrowersji ze wszystkimi wodzami, którzy stali się zdrajcami względem Prawdy (od wszystkich królów Arabskich) i z jego styczności z wodzami we własnej sferze (i książąt ziemi).

J. nie gromadził tego duchowego bogactwa w sposób samolubny, lecz starał się używać go hojnie na korzyść braci. Dla ochrony wszystkiego ludu Bożego w Epifanii, szczególnie Wielkiej Kompanii i klasy Młodociano Godnej, dwóch epifanicznych wybranych klas o naturze niższej niż Boska natura, w ich usprawiedliwieniu, J. przedstawił nauki o wierze (Ef. 6:16), opisując ją, że starannie analizowała ona Boskie zalety [uczynił Salomon  $200 = 2 \times 10 \times 10$  - tarczy (wielkie puklerze, które były okryte) ze złota ciągnionego - 16:15] w obfitej mierze całkowicie w zgodzie z Pismem Św. (6). Była ona całkowicie w stanie dać niezbędną ochronę tym dwóm klasom o naturze niższej niż Boska [ $600 = 6 \times 10 \times 10$  - syklów złota wychodziło - było zużyte - na pokrycie każdej tarczy], w ich

epifanicznej walce. Dla obrony w ich doświadczeniach, J. ogłosił dodatkowe nauki o wierze, czyniąc to szczególnie dla trzech pozafiguralnych lewiczych (kaatyckich, meraryckich i gersonickich) podziałów Wielkiej Kompanii i klasy Młodociano Godnych. Te nauki również analizowały starannie Boskie zalety stosowne do każdej klasy [ $300 = 3 \times 10 \times 10$  - puklerze (tarcze) ze złota ciągnionego, trzy grzywny (czyli 300 syklów) złota odważył (na powleczenie) na każdy puklerz - 17,16]. J. postawił te nauki wśród licznych zarysów Prawdy, która w Epifanii stanowi całą zbroję Bożą (i schował je król w domu lasu Libanowego).

Co więcej, J. całkowicie utrwalił się w swym urzędzie, jako Pański wykonawca na Epifanię, aby doglądać epifanicznej pracy (zobacz np. E tom 10), oraz opisał swój urząd, jako pochodzący z Boskiego autorytetu, dany mu przez Boga [uczynił także król stolicę - tron - wielką (przyozdobioną) z kości słoniowej i powłókł ją szczerym złotem - 18,17]. J. sam się nie wyniósł do tego urzędu. Jego wywyższenie na to stanowisko, jako Pańskiego wykonawcę na Epifanię było za-

rządzone przez Boga (sześć stopni było u onej stolicy, a podnózek - z nim czyniło to razem 7 stopni - był ze złota trzymający się stolicy - 19,18). Na tym stanowisku Bóg dostarczył mu ochrony (a wierzch okrągły był na stolicy z tyłu), poparcia dla jego władzy wykładania i bronienia Prawdy oraz służenia w tej pracy (jego prawego ramienia i ręki), władzy zbijania błędu i służenia w tej pracy (jego lewego ramienia i ręki), a także polegającego zapewnienia w ten sposób dostarczonego (poręcze też były z obydwu stron, kędy siadano) i siły wystarczającej do podtrzymania go w wykonywaniu władzy i służby w tych dwóch łącznościach (a dwa lwy - każdy po jednej stronie - stały u poręczy). Dwanaście pokoleń duchowego Izraela - nad którym stało 12 apostołów, jako członków gwiezdnych - w zgodzie z Pismem Św., dodawało mu poparcia, jako Pańskiemu wykonawcy na Epifanię, w zgodzie z Boskimi zarządzeniami [dwanaście też lwów stało na sześciu stopniach (po 6) z obu stron - 20,19]. W Epifanii nie ma żadnego innego stanowiska wykonawczej władzy tego sa

mego rodzaju w jakiejkolwiek dziedzinie (nic takiego nie urobiono w żadnym królestwie).

Wszystkie doktrynalne, zbijające, naprawiające i pouczające nauki J., używane przy podawaniu łatwiejszych zarysów Prawdy są z Boskiego zarządzenia - (nadto wszystkie naczynia, z których pijał król Salomon, były złote - 21,20). Wszystkie te cztery rodzaje nauk odnoszące się do całej zbroi Bożej, niezbędne w Epifanii, są także dane z Boskiego autorytetu (i wszystek sprzęt w domu lasu Libanowego ze złota szczerego). Każda nauka mniejszego autorytetu była uważana stosunkowo jako małej wartości za czasów epifanicznego posłannika (nic nie było ze srebra, bo go nie miano w żadnej cenie za dni Salomonowych). Ta obfitość Boskich rzeczy była wynikiem częściowo dzięki J., który jako Pański wykonawca na Epifanię wśród buntowniczych warunków świata, miał powierzoną pieczę nad Pańskim ludem epifanicznym, zorganizowanym w grupy w usłudze, one były i będą połączone z grupami pozostającymi pod kierownictwem br. Jolly`ego (Albowiem okręty królewskie chodziły na morze ze sługami Hiramowymi -

22:21). W miarę oczyszczania się te grupy przyszyły i będą przychodzić, od czasu do czasu, przyczyniając się do dobrych rzeczy (raz we trzy lata wracały się też okręty z morza), włączając Boską Prawdę (przynosząc złoto i srebro) i inne Boskie rzeczy, np. te, które ustanowiły pełniejszy urząd, jaki Bóg dał J. (kości słoniowe), a także zbijania i inne sprawy stosowane do teorii o ewolucji (koczkodany – małpy) i do nieczystych duchownych wodzów, którzy, chociaż piękni i pociągający w swej okazałości w oczach ludzi, są jednak w oczach Bożych zwodniczymi i nieczystymi - Jer. 5:27,28; Obj. 18:2,3 (i pawie).

#### POSIADŁOŚCI SALOMONA FIGURA I POZAFIGURA

Jako wynik posiadania wyżej wymienionych oraz innych źródeł pozafiguralnego bogactwa, szczególnie z powodu Słowa Pańskiego, Ducha i opatrności, oraz będąc Pańskim specjalnym okiem, ręką i ustami podczas Epifanii, J. przewyższał wszystkich innych wodzów na ziemi (szczególnie ci spośród ludu Bożego są na myśli) w obfitości Prawdy i łask połączonych ze zdolnością stoso-

wania znajomości w sposób praktyczny (a tak uwielmożniony jest król Salomon nad wszystkie królestwa ziemskie bogactwami i mądrością - 23,22). Ponieważ Bogu spodobało się dać J. tę wielką mądrość i urząd aby mógł być Posłannikiem Epifanii wszyscy więc, włączając wodzów i tych, którzy są przez nich prowadzeni (wszyscy królowie ziemscy - 24,23), w swych poszukiwaniach Boskiej mądrości poszukiwali świadomie albo nieświadomie J., aby uczyć się mądrości, której Bóg łaskawie mu udzielił (pragnęli widzieć Salomona, aby słuchali mądrości jego, którą był dał Bóg w serce jego). W miarę jak oni w ten sposób poszukiwali i będą dalej poszukiwać J. aby zdobyć Boską mądrość, przynosili i będą przynosić różne dary ze sobą (i przynosili mu każdy upominek swój - 25,24): swoje wyrozumienie nauk o Boskiej Prawdzie (naczynia srebrne i... złote); zalety serca i urzędowe władze (szaty; Kol. 3:12; 2 Moj. 28:2,40); obronne zarządzenia (zbroje); wyborne władze ludzkie jako składniki łask (rzeczy wonne); świeckie nauki (konie) oraz szczególne urzędowe władze (i muły). Te rzeczy były i będą przynoszone

ustawicznie i regularnie przez poszukiwaczy mądrości (a to na każdy rok).

W naszym poprzednim badaniu figury i pozafigury o Salomonie, opuściliśmy wcześniejszy opis bogactwa Salomona i jego mądrości (1 Król. 4:20-34; 2 Kron. 1:14-17), albowiem pragnęliśmy to rozważyć w tej łączności. Lud Boży podczas Epifanii obdarzony większą łaską (Judy, 1 Król. 4:20) i mniejszą łaską (Izrael) jest liczny. Wśród niego są objęci pozostali członkowie Małego Stadka po roku 1914, Wielka Kompania, klasa Młodociano Godnych i usprawiedliwieni z wiary, włączając tych, którzy są w małym i wielkim Babilonie (niezliczeni jako piasek). Oni korzystają z głębszych i prostszych Prawd, stosownie do ich różnych zdolności, radując się z tego, co są w stanie otrzymać (jedli i pili i weselili się). Królestwo J., jako Pańskiego wykonawcy na Epifanię, rozciągało się na wszystkie grupy i ich wodzów (Salomon panował nad wszystkimi królestwami... i nad wszystkimi królami - 1 Król. 4:21; 2 Kron. 9:26), od ludów chrześcijaństwa (od rzeki - Eufrates - 1 Moj. 15:18; Obj. 16:21) aż do sfery sekciarzy (aż

do ziemi Filistyńskiej, wieśniacy), a nawet aż do sfery ludu tego świata (i aż do granicy Egipskiej). Znajdujący się w grupach przynieśli i będą przynosili dary do J. i służyć mu będą aż do końca (i przynosili dary a służyli Salomonowi po wszystkie dni żywota jego).

Zaopatrzenie J. podczas Epifanii dla trzech wybranych klas poświęconego ludu Bożego, tj. Małego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodociano Godnych, było starannym zanalizowaniem Prawdy (ten ci był rozchód Salomona na każdy dzień  $30 = 3 \times 10$  korcy mąki białej - w.22), szczególnie dla rozwoju dwóch wybranych klas w Epifanii: Wielkiej Kompanii i Młodociano Godnych, w ich trzech podziałach: pozafiguralnych Kaatytach, Merarytach i Gersonitach w 60 grupach ( $60 = 2 \times 3 \times 10$  korcy innej mąki). Oni mają obfite rodzaje i odmiany Prawdy (10 wół karmnych i 20... pastewnych i 100 owiec - 10 i jej liczby wielokrotne - wskazują, że one były szczególnie dla tych, którzy będą mieli naturę niższą niż Boska - oprócz jeleni i sarn i bawołów i ptactwa karmnego - w.23). Te wielkie liczby i odmiany były wymagane, z tego powodu, że sfera wykonawczości J.

rozcigała się nad wszystkimi z wymienionych klas (albowiem on panował wszędy - w.24), od tych, którzy wyszli z Chrześcijaństwa, lecz przebywali blisko niego (od Tasfa - przeprować się, miasto na północno-wschodniej granicy, na zachodnim brzegu rzeki Eufrates) aż do twierdz sekciarstwa (aż do Gazy - siły, miasta Filistynów najbardziej wysuniętego na południowy zachód), włączając wszystkich wodzów (nad wszystkimi królami, którzy byli przed rzeką). Już nadmienialiśmy (np. w łączności z 2 Kron. 8), że główne działalności J., jako pozafiguralnego Salomona, były budujące, a nie kontrowersyjne. Na tyle, na ile się to tyczy kontrowersji z nominalnym ludem Bożym, był on otoczony spokojnymi warunkami (a miał pokój ze wszystkich stron wokoło). Więcej uprzywilejowany i mniej uprzywilejowany lud Boży był dobrze utwierdzony i zabezpieczony (i mieszkał Juda i Izrael bezpiecznie - w.25), wszyscy korzystali z błogosławieństw Prawdy i jej Ducha w swych poszczególnych grupach i otoczeniu (każdy pod winną macicą swoją i pod figą swoją).

Ten stan przeważał i będzie w sposób wzrastający przeważał od jednego końca sfery wykonawczej aż do drugiego (od Dan

aż do Berseba) przez całe jego życie (po wszystkie dni Salomowe).

J. członek Małego Stadka (7) poczynił zarządzenia względem takich organizacji jak Wielka Kompania (10) i klasa Młodociano Godna (10), które są złączone w ich pracy (2), jaką miały wykonać (nabierał Salomon wozów...  $1\ 400 = 7 \times 10 \times 10 \times 2 - 1$  Król. 10:26; 2 Kron. 1:14). Jako członek Małego Stadka (12), J. poczynił również zarządzenia względem wodzów wśród pozafiguralnych Kaatytów (10), Gersonitów (10) i Merarytów (10), tj. w trzech podziałach Wielkiej Kompanii i klasy Młodociano Godnej ( $12\ 000 = 12 \times 10 \times 10 \times 10$  jezdnych - 1 Król. 4:26; 10:26; 2 Kron. 1:14; 9:25), umieszczając wodzów w ich poszczególnych sferach, i w sferze swej specjalnej służby względem Prawdy (których rozsadził po miastach wozów, i przy sobie w Jeruzalemie). W dodatku, do ich użytku w łączności z tymi organizacjami i odpowiednimi wodzami, J. dostarczył dla Wielkiej Kompanii i klasy Młodociano Godnej (2), które są złączone w pracy w ich trzech w/w podziałach, nauk doktrynalnych (i miał Salomon  $4\ 000 = 2 \times 2 \times 10 \times 10$   
x 10 sta-



jen koni do wozów - 1 Król. 4:26 - liczba 40 000 jest błędna, spowodowana pomyłką przepisującego Pismo Św. - 2 Kron. 9:25).

Wodzowie, których Pan dostarczył przez J. dla tego celu, poczynili zarządzenia względem wszelkich Prawd, jakie - od czasu do czasu - J. pragnął aby były ogłaszane przed nim i tymi, którzy ucztowali z nim przy obficie zastawionym stole epifanicznym (a tak podejmowali oni przełożeni króla Salomona, i wszystkie, którzy przychodzili do stołu króla Salomona - 1 Król. 4:27), każdy wódz stosownie do naznaczonego czasu (każdy miesiąca swego). Przeto J. i tym, którzy byli z nim nic nie brakowało (nie dopuszczając, aby na czym schodzić miało). Prawdy Wielkiej Kompanii i świeckie potwierdzenia (jęczmień, także i plewy - 1 Król. 4:28) dla użytku w łączności z naukami i specjalnymi władzami urzędowymi (dla koni i mułów) były dostarczone przez nich gdziekolwiek zaszła tego potrzeba. Każdy czynił to stosownie do zarządzeń, które ustalił J. (zwozili na to miejsce, gdzie była potrzeba - a nie jak jest podane „gdzie był król” - każdy według tego, jak mu postanowiono).

J. sprawił, że Prawdy Boskie w sferze jego służenia Prawdzie były nader obfite (złożył król w Jeruzalemie złota i srebra, jako kamienia - 1 Król. 10:27; 2 Kron. 1:15; 9:27), a liczba osób poświęconych i skłonnych do poświęcenia była wielka (a cedrów złożył, jako sykomorów, których na polu rośnie bardzo wiele). J. zgromadził nauki świeckie i religijne, głównie przez nabycie biblioteki składającej się z około 5 000 tomów ze świeckich i innych źródeł (przyprowadzano też konie Salomonowi z Egiptu i ze wszystkich innych ziem - 1 Król. 10:28; 2 Kron. 1:16; 9:28). Księgarnie i sprzedawcy książek, w Ameryce i Europie, zgromadzili i sprzedali J. wiele z tych książek (kupcy królewscy brali towary rozliczne za pewne pieniądze - według poprawionego przekładu jest podane „brali je (konia) stadami”, słowo hebrajskie *mi-kveh* jest właściwie przetłumaczone na stado lub trzoda, a nie jak jest podane towary w A.V.). Każda korporacja lewicka była wyposażona w przywileje nadane przez rząd ziemski, a zatem pochodziły one ze świeckiego źródła; takie korporacje były mniej więcej niedoskonałe

i złe (6), oraz nie były zdobyte bez pewnych kosztów ze strony braci Wielkiej Kompanii (10) i klasy Młodociano Godnej (10), obu klas o naturze niższej niż Boska (a wychodził i przychodził cug woźników z Egiptu za  $600 = 6 \times 10 \times 10$  srebrników - 1 Król. 10:29; 2 Kron. 1:17). Każda nauka ze źródła świeckiego, podobnie zdobyta i używana przez te dwie klasy, była również niedoskonała [5 jest połową 10 - a koń za  $150 = (5 + 10) \times 10$ ]. Te same warunki ku zdobyciu organizacji i nauk były zastosowane do wszystkich wodzów, którzy bali się J. (a tak wszyscy królowie Hetejscy - bojaźń) i do wodzów, którym brakowało konserwatyzmu - radykałów (i królowie Syryjscy - kraj górzysty). Oni przynosili je własnym kosztem (z rąk ich konie dostawali).

### MĄDROŚĆ SALOMONA OPISANA W KRÓTKOŚCI

Bóg dał J., jako Swemu wykonawcy na Epifanię zupełność Prawdy będącej na czasie oraz zupełne jej wyrozumienie i to w wielkiej mierze (dał Bóg Salomonowi mądrość i roztropność bardzo wielką - 1 Król. 4:29); a także wielkie ocenie zasąd prawdy i sprawiedliwości w

jego uczuciach (przestronność serca). Te błogosławieństwa były zlane na niego w wielkiej obfitości (jako piasek, który jest na brzegu morskim). W świetle Słowa Bożego i wyrozumienia go przez J., jego mądrość przechodziła wszelką mądrość ludzi samolubnych i światowych w Chrześcijaństwie (większa była mądrość Salomona niżeli mądrość wszystkich narodów wschodnich - w.30) i była ponad wielce wychwalaną mądrość obecnego złego porządku rzeczy (a niżli wszelka mądrość Egipczanów). Albowiem, z powodu posiadania Prawdy parousyjnej i Jej Ducha oraz Prawdy epifanicznej i Jej Ducha, którą Pan łaskawie mu dał, J. posiadał większą mądrość niż wszyscy inni (owszem mędrszym był nad wszystkich ludzi - w.31), włączając tych, którzy nauczali Prawdy w sposób ogólny (aż i nad Etana, silny, Ezrahyte, pomocnik) i w sposób lokalny (i nad Hemana, wierny), oraz tych, którzy uprawiali Ducha Prawdy w ich ogólnym usługiwaniu (i Chalkola, podtrzymanie) i lokalnym usługiwaniu (i Darda, perła znajomości), zgodnie ze Słowem Bożym w ich wykonywaniu Bożej służby (syny Maholowe,

tańcowanie). Wiadomość o mądrości J. rozpowszechniła się szeroko i daleko przez jego pisma i innymi sposobami (a był sławny u wszystkich narodów okolicznych).

Podczas Epifanii J., jako Pański wykonawca na Epifanię, przedstawił wiele naprawy złych zalet i postępowań oraz ćwiczeń w sprawiedliwości, odnoszących się do właściwych zalet i postępowania. One w czasie Epifanii odnosiły się szczególnie do trzech klas poświęconego ludu Bożego w ich usprawiedliwionym człowieczeństwie: Małego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych (nadto złożył  $3\ 000 = 3 \times 10 \times 10 \times 10$  przypowieści - w.32). Dla tych samych trzech klas ogłosił on zupełność zbijań błędu (strofowanie - 2 Tym. 3:16) i doktryn albo nauk Prawdy będącej na czasie wraz z bardzo nielicznymi pomyłkami, które zostały spowodowane niedoskonałością ludzkiej zdolności (a pieśni jego było tysiąc =  $10 \times 10 \times 10$  i pięć - 5 jest połową 10). On nauczał - szczególnie w E tomie 2 - o różnych rzeczach naturalnego stworzenia Bożego (w.33). On również podał ich symboliczne znaczenie. Opisał lud Boży ja-

ko symboliczne drzewa (Rozpawiał też o drzewach - w.33), począwszy od Małego Stadka w jego usprawiedliwionym stanie (począwszy od cedru, który jest na Libanie - biały) aż do tych, którzy najbardziej potrzebują oczyszczenia z ich grzechów, np. których rewolucjonizm był objawiony w ich grabieniu władzy (aż do hizopu, który wyrasta ze ściany). On także nauczał o klasie Wtórej Śmierci (mówił też o zwierzętach), o klerze (o ptakach - Łuk. 13:18,19; Obj. 18:2), o tymczasowo usprawiedliwionych (o gadzinach) i o nominalnych chrześcijanach (i o rybach - Mat. 4:19; 13:47-50). Wielu już przyszło, i coraz więcej ludzi będzie przychodzić do poznania prawdy, która była dana przez J., jako Pańskiego wykonawcę na Epifanię, włączając nawet wodzów (przełożonych przychodzili ze wszystkich narodów słuchać mądrości salomonowej, i od wszystkich królów... którzy słyszeli o mądrości jego - w.34).

Doszliśmy obecnie do końca opisu Salomonowego bogactwa i mądrości, tak jak są one podane w 1 Król. 4:20-34; 10:14-29; 2 Kron. 1:14-17; 9:13-28. Oczywiście złe czyny Salomona, które są wymienione w 1 Król.

11 nie stanowią części tej serii pozafigur, albowiem gdyby one stanowiły część tej serii pozafigur, to to wskazywałyoby na podobne złe czyny ze strony Chrystusa w Tysiącleciu, który jest wielkim pozafiguralnym Salomonem, co jest nie do pomyślenia. W wielkiej pozafigurze Salomona, jego złe czyny przedstawiają papieństwo przed reformacją. Albowiem podział królestwa od czasu Roboama, syna Salomonowego, jest przypisany złym czynom Salomona, zaś zło spowodowane przez papieństwo przed reformacją, niewątpliwie doprowadziło do podziału w Kościele, tak jak to pokazują równoległości 2 520 lat. Podobnie, w małej pozafigurze Salomona, w jego złych czynach opisanych w 1 Król. 11, przedstawia on małe papieństwo, które działało w małym Wieku Ewangelii w Wielkiej Brytanii i Ameryce. Należy zauważyć, że opis w Kronikach nie czyni żadnej wzmianki o złych czynach Salomona. Natychmiast po opisie bogactwa i mądrości Salomona, jest podany opis jego śmierci i pogrzebu (2 Kron. 9:29-31).

Nasze badanie o Salomonie, figura i mała pozafigura, niewątpliwie dało nam zrozumienie

opisu służby J. w doktrynie i postępowaniu, jako Pańskiego wykonawcy na Epifanię. Dodatkowe szczegóły o różnych sprawach są podane w pismach Prawdy, szczególnie w E tomie 10. Inne zarysy służby J. w doktrynie i postępowaniu (a ostatek spraw Salomonowych pierwszych i ostatnich - 2 Kron. 9:29) są omawiane w pismach i mowach pielgrzymów Prawdy (zapisano w księdze Natana proroka) i innych, którzy wygłaszają słowa Prawdy i którzy są w ścisłym pokrewieństwie z Bogiem w pokoju (i w proroctwie Achyjasza - Jehowa jest mym bratem Syłotniczyka - pokój), jak również w skrytej Prawdzie, która jeszcze ma być objawiona przez Pana w swoim czasie (i w widzeniach Jaddy - właściwy czas - widzącego) w przeciwieństwie do poglądów tych, którzy uprawiają klerykalizm i sekciarstwo (przeciw Jeroboamowi - walczący z ludu synowi Nabatowemu - widok). J. miał wykonywać swój urząd, jako Posłannik Epifanii w swej sferze służenia Prawdzie na korzyść Ludu Pańskiego przez 40 lat (i królował Salomon w Jeruzalemie nad wszystkim Izraelem czterdzieści lat - w.30. Po czym miał

skończyć swoją ziemską służbę (zasnął potem Salomon z ojcami swymi - w.31). On będzie zostawał w miłej pamięci, jako ten, który posiadał nauki i praktyki w zupełnej zgodzie z naukami i praktykami br. Russella, jego poprzednika (pochowano go w mieście Dawida, ojca jego). Tym sposobem kończy się nasze badanie dobrych

czynów Salomona w figurze i małej pozafigurze. Składamy dzięki Bogu za tę wspaniałą wizję Prawdy. Niechaj Bóg błogosławi Swój lud w jego używaniu tej prawdy! Wychwalamy Boga za wszelkie światło, jakie nam dał; Jemu niech będzie wszelka chwała, teraz i na wieki! Amen.

## **PODRÓŻ REDAKTORA NA WYSPY KARAIBSKIE**

### **I DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ**

Zgodnie z zawiadomieniem w ostatnich dwu numerach naszych pism, z lutego i marca (w jęz. ang. - przyp. red.), redaktor złożył ponowną wizytę naszym braciom w Indiach Zachodnich, w Ameryce Południowej i w Panamie. Tym razem odbyliśmy całą podróż drogą powietrzną. Pierwszy nasz przystanek był w Miami, na Florydzie, gdzie spędziliśmy dwa dni na głoszeniu Ewangelii. Dwa lata temu usłużyliśmy również na Kubie, ale tym razem z powodu nie ustalonych tamtejszych stosunków (był to okres powstania - przyp. red.), pominęliśmy ten kraj. Po przyjeździe na Jamajkę, spotkaliśmy na lotnisku grono braci,

którzy zabrali nas do Bartons, miasteczka położonego w górzyskiej części wyspy, gdzie odbywała się już konwencja, w której uczestniczyło ok. 80 osób. Na zebranie publiczne przybyło ok. 140 osób, na którym przemawialiśmy na temat „Złodzieje w Raju”. Sala zebrania, którą bracia sami wybudowali, była tak przepełniona, że ok. 20 dzieci musiało się usadowić na estradzie, ażeby zrobić miejsce osobom starszym przybyłym na zebranie. Dzieci zachowywały się wzorowo, gdyż zaraz na wstępie przypomnieliśmy im, że tylko mówca ma być słyszany z estrady. Następna konwencja odbyła się w Falmouth w Sali Armii

Zbawienia (Salvation Army). Oprócz publicznego wykładu, mało osób przybyło na nią. Przewodniczący br. W.H. Brown wybrał bardzo odpowiedni tekst na otwarcie konwencji, a mianowicie z 5 Moj. 7:7: „Nie dlatego Pan umiłował was i obrał, że was więcej było nad inne narody, gdyż was było najmniej ze wszystkich narodów” (poprawny przekład według A.V.) Po dwudniowej cennej społeczności bratniej jechaliśmy samochodem przez piękne okolice, zwiedzając różne punkty godne zainteresowania, na koniec przejechaliśmy przez piękny wąwóz paproci w drodze do Kingston. W Kingston spędziliśmy cztery dni w usłudze dla braci i publiczności. Tutaj, podobnie jak i na innych konwencjach, pewna liczba braci usłużyła wykładami i w sympozjum.

Po 10-dniowej usłudze braciom na Jamajce, wyjechaliśmy na holenderską wyspę Curacao, gdzie przenocowaliśmy. Rano podczas śniadania zobaczyliśmy małego, pięknego, niebieskiego ptaka z żółtym upierzeniem na piersiach, który szukał czegoś skacząc około stołu. W końcu znalazł otwartą cukierniczkę, po nasyceniu się cukrem wyfrunął przez otwarte

okno. Na zapytanie co to za ptak, powiedziano nam, że jest to tzw. „złodziej cukru”, który z powodu ciągłego poszukiwania cukru oswoił się z ludźmi.

Następnie wyjechaliśmy na wyspę Trinidad, gdzie spędziliśmy po części 6 dni w miłej społeczności bratniej i w usłudze Ewangelii w Port of Spain, oraz w innych miejscowościach. Służyliśmy wykładami i odpowiedziami na pytania, a także w zebraniu publicznym i w chrzcie. Wielce nas uradowało ponowne spotkanie dawniej poznanych, jak i nowych drogich braci. Oni wyszli na nasze spotkanie, jak również i później niektórzy z nich odprowadzili nas na lotnisko.

Po naszym ostatnim zebraniu w Trinidad, w niedzielę rano 1 marca, odlecieliśmy samolotem do Georgetown, w Guianie Brytyjskiej. Po 25-milowej podróży samochodem z lotniska, wraz z braćmi przybyliśmy tam na czas na zebranie wieczorne. Bracia w Guianie Bryt. są bardzo czynni w pokazywaniu ruchomych obrazów biblijnych, podobnie jak i w wielu innych miejscowościach. Pokazywali oni te obrazy i wyjaśniali ich poselstwo z Pisma Św. w wielu

kościółach różnych denominacji, pomiędzy którymi była denominacja pod nazwą Przybytek Ewangelii Misji Chrześcijańskiej (Gospel Tabernacle of the Christian Mission). Na specjalne żądanie pastora tej denominacji, który ogłosił nasze zebranie, przemawialiśmy w jego kościele na temat „Złodzieje w Raju”. Były tam także tego dnia wyświetlane obrazy z żywota naszego Pana. Zgromadzenie słuchało wykładu z wielką uwagą, a pastor od czasu do czasu potwierdzał prawdziwość naszych wywodów przez wyrażenie swojego Amen, zaś przy zakończeniu zebrania dziękował Bogu w modlitwie za poselstwo i za wiele ważnych pism danych mu pod uwagę podczas wykładu. Broszurkę „Gdzie są umarli?” z ulotką „Nowa Ziemia” wręczono najpierw pastrowi, a następnie rozdano jego zgromadzeniu. On, jak i wielu z jego zgromadzenia, podało adresy z prośbą o przysyłanie im okazowych numerów naszego pisma *The Bible Standard*.

U gospodarza domu, w którym gościliśmy, mieliśmy przywilej rozmawiać z prezbiteriańskim pastorem z Kanady, który prowadzi pracę misjonarską i organizacyjną w Gujanie Brytyjskiej, a także z innymi osoba-

mi, między którymi byli rzymskokatolicy. Ci ostatni zadawali nam różne pytania, jak np. „Czy pan wierzy w doktrynę o przeistoczeniu?” „Czy ksiądz ma władzę odpuszczania grzechów?” „Czy Maria wstąpiła z ciałem do nieba?” „Czy powinniśmy modlić się do świętych?” „Czy papież jest nieomylny?” itd. Wiele ciekawej dyskusji miało miejsce z powodu tych pytań, jak również prośb o dalszą literaturę, ulotki, nasze pismo, itd.

Po opuszczeniu Gujany Brytyjskiej, w dniu 6 marca przybyliśmy do Paramaribo w Suriname (czyli Gujanie Holenderskiej), gdzie pozostawialiśmy do wieczora 10 marca. Tam mogły się odbywać tylko zebrania wieczorne, z powodu, że podczas dnia bracia są zajęci pracą zarobkową. Na jeden z wieczorów ogłoszono zebranie publiczne, zaś w inne wieczory bracia zgromadzili się w prywatnym domu na studiowanie Biblii, wykłady, pytania biblijne, itd. Z powodu nadzwyczajnego gorąca i wilgoci oraz spożycia czegoś, co okazało się szkodliwe dla nas, zachorowaliśmy jednego wieczora, ale po wizycie doktora, i po odpowiednim podparciu nas w łóżku, przemawialiśmy do braci zgromadzo-

nych wokoło. Potem odczuliśmy osłabienie, lecz przez następne parę dni przyszliliśmy znowu do normalnego stanu. Byliśmy bardzo zadowoleni z naszego spotkania z braćmi w Paramaribo, bo chociaż podczas dawniejszych odwiedzin widzieliśmy się z innymi braćmi po kilka razy, to z braćmi w Suriname było to dopiero drugie spotkanie. Zauważyliśmy tam, że bracia wra- stają w znajomości i łasce co nas wielce zadowalało.

#### NASZA PIERWSZA WIZYTA W BRAZYLII I ARGENTYNIE

Po drodze do Curitiba w Ameryce Południowej, zatrzymaliśmy się na noc w Belem, a także w Rio de Janerio na wschodnim wybrzeżu. W Belem położonym blisko równika, jak i w innych krajach podzwrotnikowych, owady nie dają człowiekowi spokoju. Zauważyliśmy, że wiele ludzi w podzwrotnikowej Brazylii ma dość szczególne zwyczaje sanitarne i pod względem utrzymania czystości. Tam bowiem karaluchy nie mają prawie żadnej przeszkody w dostaniu się do domów, oprócz tego, że w niektórych domostwach trzyma się ptaka, tzw. „pożeracza karaluchów”, który jest dobrym

zabezpieczeniem przed tymi owadami. Ptak ten, wielkości kogutka z małego gatunku kur zwanych bantam, jest bardzo prędko, czynny i daje dobrą przysługę w oczyszczaniu domów z karaluchów. W lepszych domach kupują ptakowi gotowe „spodenki” odpowiednio przypasowane, które są podtrzymywane przy pomocy pasków na plecach i na froncie skrzydeł. Tym sposobem problem sanitarny odnośnie ptaka i karaluchów jest dobrze i automatycznie załatwiony.

Byliśmy zadowoleni z przybycia do Curitiba ponieważ klimat jest tu chłodniejszy. Na lotnisku spotkało nas około 20 braci, z których żaden nie władał językiem angielskim, lecz polskim i brazylijskim, czyli portugalskim. Z tego powodu bracia do tłumaczenia wynajęli adwokata, który chociaż nie zapoznany z Biblią, jednak bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania. Brat Trusz, który rozpoczął pracę Pańską w Brazylii, jest tam już od wielu lat przedstawicielem naszego Ruchu. Bracia wybudowali własny lokal, w którym mają swoje regularne zebrania, w dodatku do zebrań, na których są prowadzone badania Biblii w



różnych domach.

Pierwsze zebranie mieliśmy na ich sali, gdzie obdarzono nas dużym koszem pięknie ułożonych kwiatów i słowami powitania, na które odpowiedzieliśmy. Na sali wytworzyła się atmosfera wielkiej radości, gdyż była to pierwsza w ich kraju wizyta podróżującego mówcy z zagranicy. Podczas pierwszego wykładu, który mówiliśmy na temat „Nasze próby” (Our Trials), doznaliśmy pewnego zmieszania, ponieważ wyraz twarzy zebranych wskazywał, że wcale nie pojmowali myśli wykładu. Po chwili zrobiliśmy przerwę w wykładzie i zapytaliśmy braci: „kto z was ma próby?” Nikt nie podniósł ręki. Zapytaliśmy się więc po raz drugi: „Czy nikt z was nie ma prób? Ja myślę, że wszyscy z ludu Bożego mają swoje próby”. Jeszcze nie było odpowiedzi. Wtedy nasz tłumacz (adwokat) poinformował nas o wyjaśnieniu braci, że żaden z nich nie był aresztowany, a zatem nie miał sprawy sądowej. Widocznie adwokat przetłumaczył angielski wyraz „trial” na: sprawa sądowa, zamiast próba, gdyż wyraz ten ma te dwa znaczenia w języku angielskim. Po ponownym zapytaniu się braci: „Ilu spośród was ma kłopoty,

doświadczenia i trudności?”, wszyscy podnieśli ręce. Odtąd mówiliśmy o utrapieniach, kłopotach i trudnościach, a wykład szedł już dobrze!

W Brazylii byliśmy czynni prawie przez cały czas, z czego się radowaliśmy. Z uwagi na to, że tamtejsi bracia nie mieli dotychczas usługi pielgrzymskiej, chcieli naszą wykorzystać w maksymalnym stopniu. Toteż, oprócz dawania wykładów dla braci, usłużyliśmy w sześciu publicznych zebraniach w ciągu czterech dni. Bracia zaś dostarczyli muzyki, na organach i parze skrzypiec, oraz śpiewu chóralnego i kwartetu. Przemówiliśmy również krótko do publiczności przez radio. W niedzielę usłużyliśmy w czterech zebraniach, z których trzy daliśmy w Araucaria, mieście gdzie zamieszkuje br. Trusz. Sędzia sądu miejskiego osobiście specjalnie prosił o publiczne zebranie, które odbyło się w teatrze Cinema w niedzielę przed południem. Przybyło na nie ok. 80 osób. Wykładu słuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem. Mieliśmy również specjalne zebranie dla dzieci rodziców poświęconych Panu, na którym wy-

jaśniliśmy w krótkości takie pisma jak np. Mat. 19:13-15; Marek 10:13-16; 1 Sam. 1:11,27,28; 1 Kor. 7:14 itd. Było to pierwsze tego rodzaju zebranie w tym kraju, na którym około 20 dzieci było przedstawionych Panu do błogosławienia, z modlitwą i prośbą o Jego kierownictwo dla rodziców w ich wychowaniu dzieci ku czci i chwale Bożej.

Po południu prowadziliśmy zebranie o chrzcie, przy rzece blisko mostu i głównej drogi. Około 100 osób zgromadziło się tam, a wiele osób z publiczności przyłączyło się do nas jeszcze słuchając wykładu, w którym był wyjaśniany z Pisma Św. przedmiot o prawdziwym i symbolicznym chrzcie. Zanurzenie zostało dokonane w rzece. Później dowiedzieliśmy się, że wiele osób z publiczności było poruszonych wykładem, a niektórzy wyrazili chęć poświęcenia swego życia Bogu i ochrzczenia się. Inni zaś oświadczyli, że pragną uczęszczać na nasze studiowanie Biblii. Wieczorem tego samego dnia mieliśmy jeszcze jedno publiczne zebranie w Curitiba. Trudno jest określić słowami radość, jaka panowała między braćmi w Brazylii.

Następnie wyjechaliśmy do Buenos Aires w Argentynie. Tutaj również spotkaliśmy się z niektórymi drogimi braćmi pierwszy raz. Częściowo przez 4 dni mieliśmy przywilej gościć u drogiego brata i jego rodziny składającej się z ośmiu dorosłych poświęconych Bogu na służbę osób. Brat ten, ażeby zdobyć dalszą pomoc w studiowaniu Biblii, uczy się języka angielskiego. Prowadziliśmy z nim dość dobrą konwersację. Podczas popołudniowych zebrań w jego domu przedstawiliśmy cztery wybrane klasy o których naucza Pismo Św., a on z naszej powolnej mowy po angielsku tłumaczył braciom na język hiszpański. W ten sposób zebranie było mniej więcej w formie rozmowy, a więc nieformalne, lecz przyniosło wiele błogosławieństwa uczestnikom. Ten brat jest Jugosłowianinem wychowanym w Rumunii. Pierwszy tom - Boski Plan Wieków, czytał w języku rumuńskim i miał w posiadaniu od dawna. Na zebraniach było również trzech poświęconych braci Czechosłowaków. Tak oni, jak i reszta braci, otrzymują bardzo ograniczoną pomoc biblijną w ich własnych językach. Mamy nadzieję, że wkrótce znajdzie się sposób dopomożenia im w

tej sytuacji.

Na naszych dwu zebraniach wieczornych obecnych było od 40 do 50 osób, a na innych zebraniach od 30 i wyżej; dość znaczna liczba wśród nich nie jest jeszcze zapoznana z Prawdą podaną w Piśmie Św. Dwóch urzędników z Armii Zbawienia służyło nam za tłumaczy, jeden pierwszego, a drugi drugiego wieczora. Ich usługa w tłumaczeniu była bardzo wierną i skuteczną. Odczytywali wiele pism po hiszpańsku, które podawaliśmy w czasie wykładu. Obaj wyrazili ocenienie posłannictwa i prosili o okazowe numery naszego pisma *The Bible Standard* itd. Obaj także wyrazili chęć tłumaczenia nas, kiedykolwiek zajdzie tego potrzeba. Nasza wizyta w Buenos Aires okazała się bardzo cenna, gdyż była przepelniona Pańskimi bogatymi błogosławieństwami i miłymi wspomnieniami, jakie długo pozostaną w naszej pamięci. Podobnie jak gdzie indziej, tak i tu, niechętnie rozstawaliśmy się z braćmi. Jak i z tymi, którzy odprowadzali nas na lotnisko.

Nasz samolot przelatywał ponad nawiedzonymi powodzią okolicami spowodowaną wezbraniem rzeki La Plata. Opuściliśmy stepy argentyńskie lecąc

do La Paz w Boliwii, tam, gdzie znajduje się najwyższe handlowe lotnisko usytuowane przy brzegach najwyżej w świecie położonego nawigacyjnego jeziora. Stamtąd lecieliśmy ponad górami Andes, przy czym nasz pilot zniżył samolot nad dymiącym kraterem wulkanu pokrytego śniegiem, tak, iż mogliśmy przyjrzeć się czeluści krateru. Samolot przystanął w Lima (Peru), gdzie blisko lotniska było do obejrzenia kilka interesujących lam (lama, zwierzę racicowe o długiej szyi i pięknej wełnie) w ogrodzeniu. Następnie samolot zatrzymał się w Guayaquil (Ecuador), a na koniec w Panamie, gdzie przybyliśmy o godzinie 2-giej rano 21 marca.

Wieczorem mieliśmy bogate błogosławieństwo w społeczności 25 braci, a następnego dnia w niedzielę usłużyliśmy na trzech zebraniach (w dwu wykładach i w zebraniu pytań). W poniedziałek wieczorem przemawialiśmy do publiczności na temat „Kto wygra: Bóg czy Szatan?” Zaś we wtorek odjechaliśmy koleją do Cristobal i Colon, gdzie przemawialiśmy na ten sam przedmiot. W obu miastach publiczność słuchała wykładów z wielką uwagą, po nich zażądano przysłania okazyjnych

numerów naszego pisma. Po południu przemawialiśmy przez radio na temat „Złodzieje w Raju”. Dwa lata temu przemawialiśmy z tej samej stacji radiowej na temat „Czy jest nadzieja dla nie zbawionych zmarłych?”, obecnie mieliśmy radość spotkania się z bratem, który wtedy zainteresował się wykładem i pisał do nas o przysłanie mu dalszych informacji. Mieliśmy więc miłą korespondencję z nim przez cały ten czas, również miejscowi bracia udzielili mu wiele pomocy w poznaniu Prawdy. On przyjął symbol chrztu i teraz jest czynny w pracy kolporter-skiej i ochotniczym rozdawaniu ulotek itd.

Po spędzeniu 6 dni w Panamie odlecieliśmy do Miami na Florydzie, gdzie znowu usłużyliśmy braciom. Tym razem daliśmy im raport z naszej podróży, a następnie wykład, po którym odlecieliśmy samolotem do Philadelphii, gdzie przybyliśmy wcześniej rano 28 marca.

Po krótkim odpoczynku zagłębiliśmy się w nawał pracy jaki na nas tu oczekiwał ciesząc się, że mamy przywilej służenia Panu i Jego braciom w dalszym ciągu. Dziękujemy naszym czytelnikom za ich pomoc w modlitwach i w usługowej miłości podczas tej podróży. Za co zasyłałyśmy modlitwy o Boskie błogosławieństwo i dziękujemy za dobro, jakie spłynęło na braci podczas tej podróży, wielbiąc naszego Ojca niebieskiego. Bracia i siostry, których składki finansowe dopomogły do odbycia tej podróży mogą się również radować w swym udziale sprowadzenia tych błogosławieństw. Niechaj Bóg obficie błogosławi wszystkim nas na ile staramy się gorliwie o poznanie i czynienie Jego woli we wszystkich rzeczach!

-----

-----

-----

**CHRYSTUS - JEGO KARNACJA**

E. tom 15 rozdz. 1

/cd ze str. 88/

Moderniści nie wierząc w narodzenie Jezusa z panny, starają się usprawiedliwić swą niewiarę tym, że Marek który pisał Ewangelię przed Mateuszem i Łukaszem, nic o ty nie wspomina. Na to odpowiadamy, że on też nie wspomina o Chrystusie przed Jego służbą publiczną. Posługując się tą logiką, należałoby również zaprzeczyć Jego poprzednim 30 latom życia i wielu późniejszym działalnościami, jedynie dlatego, że Marek o tym nie nadmienia, tak samo jak się zaprzecza Jego narodzeniu z panny tylko z tego powodu. Dowodzenie to wskazuje na słabość argumentu opartego na mniemaniu, że gdy ktoś o czymś nie wspomina to na pewno tego wydarzenia nie było. Następnie dowodzą oni, że narodzenie z panny nie było nauczane przez wczesnych braci przed napisaniem Ewangelii Mateusza i Łukasza. Jak oni mogą wiedzieć, że nie było nauczane? Ażeby mogli wygłaszać taki pogląd z autorytetem prawdy musieliby

nie tylko żyć w owych czasach, lecz być obdarzeni darem wszechobecności i wszechwiedzy by wiedzieć o tym na pewno! Oni przypominają nam pewnego obrońcę prawnika, który odpowiadając na argument oskarżyciela, że było sześciu świadków popełnienia przestępstwa, oświadczył, że on ma dwunastu świadków, którzy wcale tego nie widzieli. Czy moderniści spodziewają się, że przyjmiemy ich pogląd za prawdziwy, iż przed Mateuszem i Łukaszem nikt nie uczył o narodzeniu się Jezusa z panny, jedynie na tej podstawie, że Marek o tym nic nie pisał, tak jak ów niemądry sędzia przyjął argument obrońcy, uwalniając przestępcę jedynie na tej podstawie, że sześciu naocznych świadków popełnienia przestępstwa znaczyło mniej, aniżeli dwunastu, którzy popełnienia przestępstwa nie widzieli? Przecież można by miliony świadków postawić, którzy nie widzieli popełnienia przestępstwa przez oskarżonego. Czyż naprawdę nie było

nauczane o narodzeniu z panny przed napisaniem tych dwu wspomnianych Ewangelii? Przecież Jezus mówił, że jest bez grzechu, co dowodziło, że ojcem Jego nie był nikt z ludzi, ale Bóg, bo gdyby ojcem Jego był człowiek grzeszny, to by Mu przekazał swoją grzeszność dziedzicznie, a w takim razie byłby on grzesznikiem, podczas gdy sam wyraźnie mówi: „Któż mię z was obwini z grzechu?” (Jana 8:46), co dowodzi, że był bezgrzesznym. Żydzi przeciwstawiając swoje narodzenie z Jego narodzeniem, dowodzili, że ich narodzenie nie było z nierządu, w czym zawierała się myśl i wiara, iż Jego narodzenie było z nierządu (Jana 8:41). Tak bowiem Żydzi zawsze wierzyli i interpretowali narodzenie Jezusa z panny Marii. Jego odpowiedź w wierszu 46 zbijają ich posądzenie i wskazuje na Jego narodzenie z panny. Św. Piotr, mówiąc o Jezusie w dniu Zielonych Świątek, zastosował wyjątek z Psalmu 16:10, nazywając Go świętym, czyli bez grzechu (Dz.Ap. 2:27), co dowodzi, że Jego narodzenie było z panny. Nieco później Piotr nazywa Go świętym i sprawiedliwym oraz zmartwychwstałym Dawcą żywota, co

wskazuje na Jego narodzenie z panny z powodu, iż był On bez grzechu. Najsilniejszym dowodem, że Jezus urodził się z panny i że Bóg był jego Ojcem jest to, że był On bez grzechu. Podstawa apostoelskiej nauki o odpuszczeniu grzechu przez ofiarę Jezusa jest dowodem Jego narodzenia z panny poprzedzonego Boskim spłodzeniem Go (Dz. Ap. 2:38; 3:26; 4:12; 5:31; 10:43; 13:38,39). Tak modernistom jak i tym wszystkim, którzy zaprzeczają dziewiczemu narodzeniu się naszego Pana na podstawie, że Marek nic o tym nie wspomina, możemy powiedzieć, że Mateusz i Łukasz byli natchnionymi. Wobec tego ich zapiski o Jego narodzeniu z panny mają Boskie potwierdzenie, że są prawdziwe, pomimo tego, że zostały napisane po Marku. Opuszczenie tych szczegółów przez niego należy przypisać faktowi, iż miał on zupełnie inny cel od Mateusza i Łukasza w pisaniu swojej Ewangelii, który nie wymagał opisu o Jezusie sprzed rozpoczęcia Jego służby. Dlatego brak wzmianki w Ew. Marka o Jezusowym narodzeniu z panny nie może być powodem do wyciągania z tego błędnych wniosków. Nie zapomnijmy o tym, że za-

przeczenie Jego narodzeniu z panny pochodzi od Jego wrogów, niewierzących Żydów i od Jego odstępców niewiernych modernistów, a to nam pozwoli uświadomić sobie naturę takiego rodzaju zaprzeczeń. Jest to przedmiot, co do którego wszyscy wierzący w Biblię są w zgodzie, gdyż jest on podstawową Prawdą Pisma Św.: „który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Marii panny”. To zatem odpowiada na trzecie pytanie: poprzez co była Jego karnacja?

4. Teraz przystępujemy do czwartego pytania: z czym była karnacja zgodna? Odpowiadamy, że zgodna była z porządkiem natury, lub prawami natury. Przez to bynajmniej nie głosimy, że karnacja Jego była dopełniona według zwykłego sposobu naturalnego, czyli przez stosunek płciowy, gdzie po połączeniu komórki męskiej z żeńską następuje zapłodnienie. Pomimo tego prawa natury były uwzględnione przy spłodzeniu Jezusa. W czasie aktu zapłodnienia kilka czynników jest złożonych przez mężczyznę w wydzielanym nasieniu powodującym zapłodnienie: (1) pierwiastek życia jest w tym nasieniu i (2) zalety duszy. Jak

widzieliśmy powyżej, dusza pochodzi od ojca, ciało zaś od matki. Matka otrzymuje pierwiastek życia i właściwości duszy od ojca, które łączy się z jajkiem dostarczonym przez nią. Następnie ona stopniowo rozwija je w ludzką istotę, którą wyłania z siebie przy urodzeniu. Nie tylko pierwiastka życia dostarcza mężczyzna do wytworzenia nowej istoty, ale również cech duszy. Cechy te częściowo pochodzące z substancji każdego z organów mózgu, znajdują się w zarodkowym nasieniu i w czasie orgazmu, w końcu aktu płciowego, są przez mężczyznę dawane kobiecie. Powodem, dla którego mężczyzna czuje się słaby i śpiący po akcie zapłodnienia, jest ten, że cechy duszy jako części każdego organu jego mózgu opuszczają go w czasie tego aktu. W tym też znaczeniu dusza pochodzi od ojca. Prawo to obowiązywało także przy spłodzeniu Jezusa, chociaż dopełniało się w inny sposób niż w czasie zwykłego zapłodnienia. Tu bowiem Bóg przez Swego Ducha Świętego, jako moc, użył pierwiastka życia Logosa zamiast pierwiastka życia mężczyzny, by za-

plodnić jajko Marii; a zamiast użycia zalet duszy każdego mózgowego organu istoty męskiej, Bóg użył zalet duszy Logosa na dostarczenie zalet duszy płodowi, który miał się stać ludzką istotą - Jezusem. Zgodnie z tym chociaż spłodzenie Jezusa nie odbyło się w taki sam sposób jak innych ludzi, jednakowoż było w zupełnej zgodzie z prawami natury rządzącymi zapłodnieniem, mianowicie: umieszczeniem pierwiastka życia i cech duszy przez zapładniającego oraz przyjęciem tych cech i połączeniem ich z jajkiem dziewicy. Mormoni nauczają, że istniał płciowy stosunek między Bogiem i Marią; Żydzi zaś, by ośmieszyć spłodzenie Jezusa starają się dowieść, że pogląd chrześcijański wymaga tego. Na to odpowiadamy, że nie ma najmniejszej wzmianki w tym kierunku w Biblii, oraz, że Bóg użył Swej mocy, by tego dokonać. Co więcej, pogląd tego rodzaju wymagałby oddzielenia od Boga części pierwiastka Jego życia i cech Jego duszy - a to jest absurdem pierwszego rzędu! W rzeczywistości taki pogląd jest bluźnierstwem.

Z powodu przeniesienia świętości czyli bezgrzeszności

Logosa na ludzką istotę Jezusa, żadne prawo natury nie było przez to pogwałcone, ponieważ zalet duszy udziela ojciec przy zapłodnieniu; i dlatego, gdy ojciec jest grzeszny - one są grzeszne, a gdy ojciec jest bezgrzeszny - one są bezgrzeszne. Gdyby Adam nie zgrzeszył, a tylko sama Ewa, to on mógłby przez nią - gdyby pokutowała i starała się żyć sprawiedliwie - wytworzyć bezgrzeszny rodzaj ludzki. Pamiętając, że człowiek Jezus był tą samą osobą, która dawniej istniała jako Logos i że Bóg nie używał bezpośrednio Swego własnego pierwiastka życia i cech duszy, by stworzyć Go człowiekiem, lecz użył pierwiastka życia i cech duszy Logosa, można łatwo zauważyć, że doskonały pierwiastek życia wolny od kary śmierci i doskonałe zalety duszy wolne od dziedzicznego skażenia zostały użyte, by stworzyć Jezusa człowiekiem wolnym od Adamowego upadłego stanu i odziedziczonego skażenia tych, którzy otrzymali swój pierwiastek życia i cechy duszy od skażonego na śmierć Adama. A więc w poczęciu Jezusa nie było pogwałcenia Pisma Św., które uczy o skażeniu grzechem wszystkich



pochodzących od Adama w słowach: "Któż pokaże czystego z nieczystego? Ani jeden" (Iioba 14:4). Jezus pochodził zatem nie od tych, którzy wywodzili się od nieczystego Adama, lecz od doskonałego na początku istniejącego Logosa. Jednak z tego faktu, że pierwiastek życia i cechy duszy Jezusa pochodziły od Logosa, nie należy wnosić, że Logos był Jego ojcem, bo Biblia podaje, że był nim Bóg. Dlaczego Logos nie jest Jego ojcem? Dlatego, że choć Jezus otrzymał Swój pierwiastek życia i zalety duszy od Logosa, był On jednak tą samą osobą co Logos, bo pierwiastek życia i dusza Logosa stały się Jego - Słowo stało się ciałem. Podobnie gąsienica nie jest ojcem motyla, w którego zostaje przemieniona, lecz jest tą samą istotą, tylko zmienioną na motyla. Bóg zatem, który dokonał przemiany natury i przeniósł Jego życie i zalety duszy był Ojcem człowieka Jezusa, a nie Logos. Stąd więc prawo dziedziczności nie było naruszone, lecz utrzymane w przemianie Logosa w bezgrzesznego Jezusa.

Niektórzy wysuwają argument, że skoro Jezus miał grzeszną matkę dziedziczącą Adamową ka-

rę śmierci, musiał być grzesznikiem i skazanym na śmierć. Na to można podać kilka odpowiedzi. Po pierwsze, grzech jest sprawą duszy, a nie ciała różniącego się od duszy, a ponieważ Jego ciało pochodziło od Marii, a nie dusza, przeto nie dziedziczył od niej grzechu. Co więcej, słowa „czysty” i „nieczysty” z księgi Iioba 14:4 są w hebrajskim rodzaju męskiego, a nie żeńskiego, odnoszą się zatem do ojca, a nie do matki. Prawdą jest, że grzeszne usposobienie w matce wzmacnia grzeszność przeniesioną na potomstwo przez ojca upadłego w Adamie, podczas gdy dobre usposobienie w matce zmniejsza niektóre przywary przeniesione przez grzesznego ojca. Lecz w tym wypadku nie tylko nie było żadnej nieprawości w Logosie do przekazania Jezusowi, lecz doskonałość pod względem życiowym, fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym była przekazana z Logosa na Jezusa, będąc tak silną, iż nie dopuściła żadnej niedoskonałości z Marii do przeszczepienia na człowieczeństwo Jezusa. Ponieważ Maria dostarczyła tylko ciała Jezusowi, Logos przechodząc zmianę natury odrzucał przez swoją doskonałość wszystko co

niedoskonałe a co Maria dostarczała przez pożywienie płodowi w Jego embrionalnym rozwoju. Tutaj streszcza się analogia przysłowia, że co dla jednego jest pokarmem dla drugiego może być trucizną. Wiele osób z powodu braku żywotności może się zatruć tym samym serem, który innym wcale nie szkodzi. Spożycie pomidorów z tej samej puszki jednym wychodzi na zdrowie, inni zatrują się. Niektórzy mogą nawet pić truciznę bez szkody na zdrowiu, inni zaś po wypiciu jej giną. Wszystko to zależy od silnej żywotności u jednych - zdolnych do odrzucenia zła, a słabej żywotności u innych - niezdolnych do jego odrzucenia. Na podstawie rozumu i zasad biblijnych spostrzegamy, że Jezus uniknął dziedziczenia niedoskonałości Adamowej, będącej w Jego matce. Co więcej, teksty specjalnie pouczają, że Jezus był bez grzechu, co dowodzi, iż On nie odziedziczył Adamowego skażenia od swojej matki, bo gdyby tak było, to na pewno by zgrzeszył, ponieważ nieprawość jest korzeniem grzesznych myśli, zamiarów, słów i uczynków. Następujące wyjątki Pisma Św. w uzupełnieniu do wyjątków

powyżej podanych o Jego bezgrzeszności dowodzą, iż Jezus był czystym od nieprawości dziedziczonej w Adamie i bezgrzesznym w życiu: Ps. 45:8; 89:20; Iz. 50:5; 53:9; Zach. 9:9; Jan 7:18; Dz.Ap. 4:27,30; 2 Kor. 4:4; Żyd. 7:26; 9:14; Obj. 3:7; 1 Piotr 2:20-24. Wreszcie Biblia poucza, że grzech i śmierć pochodzą od Adama, a nie od Ewy, a więc od ojca, a nie od matki (Rzym. 5:12-21; 1 Kor. 15:21,22; Efez. 2:3; 1 Piotra 1:19). Te rozważania dowodzą, że Jezus nie odziedziczył skażenia przez Marię. Na tym zamykamy nasze rozpatrywanie czwartego pytania: z czym była karnacja zgodna?

5. Piąte pytanie: przez co odbyła się karnacja? Ponieważ w tej sprawie istnieje błąd przystąpimy do tego tematu w sposób negatywny, wykazując przez co karnacja nie odbyła się. Niektórzy głoszą, że karnacja dokonała się przez śmierć Logosa. Niektórzy nawet twierdzą, że przez śmierć Logosa dokonało się nasze odkupienie. Ten pogląd jest oczywiście błędem, bo Logos jako Archanioł nie mógł być odpowiednią ceną, co do wartości Adama, bo nawet aniołowie są wyżsi naturą od doskonałego

człowieka (Żyd. 2:7,9). Logos zaś będąc wyższym od aniołów (Żyd. 2:16) na pewno posiadał daleko wyższą wartość niż Adam. Wynika z tego, że błąd ten jest błędem przeciwko okupowi, a nawet jego zupełnym odrzuceniem, stąd nie może być Prawdą, bo okup jest główną doktryną Biblii, a wszelka nauka przeciwstawiająca się jemu nie może być prawdziwą. Że pogląd jakoby Logos musiał umrzeć by się stać człowiekiem jest błędem, widać z faktów: (1) że Biblia nigdzie o tym nie poucza, ani pośrednio ani bezpośrednio, i (2) gdyby tak było, to Chrystus musiałby umrzeć dwukrotnie, raz jako Logos, a drugi jako człowiek. Pogląd taki sprzeciwia się Biblii, która uczy, że Chrystus umarł tylko raz, jak czytamy w Liście do Rzymian 6:9,10: „wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych więcej nie umiera i śmierć mu więcej nie panuje. Bo iż umarł, grzechowi raz umarł, a iż żyje, żyje Bogu”. Porównajmy to także z wyjątkami z Listu do Żydów 7:27; 9:12,26,28; 10:10; 1 Piotra 3:18. Wynika z tego, że pogląd jakoby Logos umarł gdy miał stać się człowiekiem, jest błędny i niezgodny z Biblią.

Przez co więc odbyła się karnacja? Odpowiadamy, odbyła się przez zmianę natur. Logos zmienił swą naturę na naturę ludzką, stał się zatem ciałem, człowiekiem (Jana 1:14; Filip. 2:6-8; 2 Kor. 8:9; Gal. 4:4; Żyd. 2:14,16,17). Logos z istoty duchowej stał się istotą ludzką. Ze wszystkich tekstów Pisma Św. najwyraźniej jest to powiedziane w Ew. Jana 1:14, a zarazem najprościej: „A to Słowo ciałem się stało”, tj. człowiekiem. Logos czyli Słowo bez umierania przestał być Słowem, a stał się człowiekiem Jezusem. Logos uniknął śmierci dzięki stopniowej swej zmianie, trwającej dziewięć miesięcy, w człowieka Jezusa, podobnie jak stopniowa zmiana gąsienicy w motyla dokonywa się stopniowo bez śmierci gąsienicy. Tak jak gąsienica przestaje istnieć nie umierając, gdy przemiana w motyla jest dokonywana, tak Logos przestawał istnieć nie umierając, gdy przemiana Logosa w człowieka się dokonywała. A więc Logos stopniowo się zmniejszał w miarę jak płód Jezusa wzrastał, a przy zakończeniu procesu stania się człowiekiem Logos przestał istnieć. Wyraz „transsubstancja”

używany przez katolików rzymskich, greckich i anglikańskich na określenie ich doktryny o rzekomej przemianie chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, nie określa właściwie procesu zmiany natur w Chrystusie, gdy przestawał być Logosem, a stawał się człowiekiem Jezusem; ponieważ Jego duchowa substancja nie była zmieniona na substancję ludzką, bo duchowe substancje nie mogą być uczynione substancjami materialnymi. Ani zmiany tej nie można nazywać zmianą osobowości, bowiem ta sama osoba, która istniała jako Logos stała się Jezusem.

Właściwym określeniem tej serii aktów jest zmiana natur w jednej i tej samej osobie. W czasie trzech i pół lat Swej służby Jezus przeszedł inną zmianę natur, mianowicie z natury ludzkiej na naturę Boską, ale nie stał się przez to inną osobą; była to bowiem ta sama osoba, która z Logosa stała się Jezusem, a z Jezusa stała się Panem wszystkich, osobą Boskiej natury, jak o tym czytamy w Liście do Żydów 13:8: „Jezus Chrystus wczoraj [w czasie Wieku Żydowskiego w naturze Logosa] i dziś [w czasie Wieku Ewangelii w naturze ludzkiej], tenże [ta sama

osoba] i na wieki [we wszystkich przyszłych wiekach w naturze Boskiej]”. Jednak istnieje różnica między tymi dwoma zmianami natury w tej samej osobie, a mianowicie, że zmiana Logosa w Jezusa dokonała się bez śmierci, podczas gdy zmiana człowieka Jezusa w Pana wszystkiego wymagała śmierci, człowieka Jezusa. Z tej to zmiany, jak również ze zmiany Kościoła, Wielkiej Kompanii, Młodocianych i Starożytnych Godnych, dokonywanej się przez śmierć wnosimy, że zmiana z wyższej na niższą naturę nie wymaga śmierci, lecz zmiana z niższej na wyższą naturę wymaga śmierci przechodzącego tę zmianę. Jak w ludzkim zapłodnieniu pierwiastek życia bywa natychmiast przeniesiony z mężczyzny do komórki zarodkowej kobiety, tak przez analogię można wnosić, że pierwiastek życia Logosa został w cudowny sposób przeniesiony do komórki zarodkowej panny Marii. I jak w ludzkim płodzie zalety duszy mężczyzny są stopniowo przez dziewięć miesięcy przyswajane przez płód istoty ludzkiej, tak zalety duszy, a z nimi sama dusza Logosa były stopniowo przyswajane w ciągu 9 miesięcy przez płód istoty Jezusa. To przyswajanie ukoń-

czyło się w czasie gdy płód był gotowy do narodzenia. Gdyby ktoś chciał krytykować tę zmianę natur na zasadzie, że nie możemy w całości zrozumieć jej procesu, na to odpowiadamy: również nie możemy pojąć w całości wszystkich szczegółów w rozrodczym procesie zwierzęcym, poczynając od najniższego poziomu istot, aż do najwyższego na poziomie ludzkim. Niewiele więcej jest nie rozumiała zmiana natury Logosa w naturę ludzką aniżeli zmiana nasienia męskiego i jajka kobiecego w istotę ludzką. Biorąc jeszcze raz pod rozwagę odpowiedź na piąte pytanie - przez co odbyła się karnacja? Odpowiadamy, że przez zmianę natury Logosa na naturę ludzką bez śmierci Logosa.

6. Szóste pytanie brzmi: do czego jest podobną karnacja? Chociaż nie istnieje dokładna równoległość karnacji, bo jedynie raz rzecz tego rodzaju się zdarzyła, jednakowoż istnieją podobieństwa, które ułatwiają zrozumienie poszczególnych zarysów karnacji. Dobrą ilustracją tego zarysu karnacji, że Logos przestał istnieć, a człowiek Jezus rozpoczął swe istnienie, jest zamiana wody w wino - jako pierwszy z cudów naszego Pana uczynione w

Kanie Galilejskiej - Słowo ciałem się stało; „skosztował... wody, która stała się winem” (Jana 1:14; 2:9). Istnieje wiele dobrych ilustracji, do wyjaśnienia przemiany natury, jaka nastąpiła w karnacji, jak np. przemiana Jezusa z człowieka na istotę Boskiej natury. Podobnie przemiana Kościoła z ludzkiej do Boskiej natury jest tego ilustracją. Także przemiana Wielkiej Kompanii z ludzkiej do duchowej natury, oraz Młodocianych i Starożytnych Godnych w czasie Małego Okresu jest tego podobieństwem. W tych przemianach natury znajdujemy podobieństwo w tym, że te same osoby zatrzymują swą własną osobowość w zmienionej naturze, tak jak Logos zatrzymał swą osobowość w przemianie natury w człowieka Jezusa. Przemiana gąsienicy w motyla jest jeszcze jedną ilustracją wielu zarysów tej przemiany - jak np. zmiany jednej natury w drugą, identyczność istoty w przemianie, przemiana istoty dokonana bez śmierci podlegającego przemianie, stopniowość w przemianie, stopniowy zanik jednej natury, a w tym samym czasie wzrost drugiej natury, itd. Ilustracją tej przemiany są również przeobrażenia nasienia w roślinę, drzewo itd. Natu-

ralny proces rozrodczy zwierząt na różnych poziomach bytu jest bardzo podobny do wielu zarysów karnacji Logosa. Zmiana tlenu i wodoru, odpowiednio mieszanym, na wodę, ilustruje zmianę ducha Logosa w człowieka Jezusa. Także zmiana elektryczności na światło i ciepło daje nam obraz zmiany natur w procesie karnacji.

Niedawno partenogeneza, czyli dziewicze porody, zostały spowodowane przez zastosowanie pierwiastka życia do komórki zarodkowej kobiety za pomocą naukowych instrumentów, bez stosunku płciowego i bez nasienia mężczyzny. Przed kilku laty dziennik „Time” wymieniał sześć wypadków porodów tego rodzaju. Sześć kobiet, które zgodziły się na operację, zostało oddzielonych od mężczyzn na dwa miesiące przed jej dokonaniem, oraz trzymany w odosobnieniu od mężczyzn przez 9 miesięcy po operacji - aż do czasu porodu dziecka, którym była w każdym z tych wypadków dziewczynka. Podobnych doświadczeń dokonano na niższych zwierzętach, np. królikach i rezultaty też były pomyslnie; króliki te były oddzielone od samców przez czas dostatecznie długi przed i po operacji;

celem zapewnienia partenogenezy. Te doświadczenia; szczególnie dokonywane na dziewczicach; obalają twierdzenia o niemożliwości porodu Jezusa z panny; jakie są głoszone przez rabinów i modernistów. Drwiny ich, ironia i sarkazm na temat partenogenezy; obracają się przeciw nim samym. Trudniej wytłumaczyć tego rodzaju postawę u rabinów; bo przecież nauczają oni, że Mesjasz będzie bez grzechu; a ich teologiczne zasady wskazują, że musi być narodzony z panny; by mógł być bez grzechu - bo jak sami nauczają, dusza pochodzi od ojca; a grzech jest przekazywany przez duszę. Jest to naprawdę zadziwiające, że od r.1799; a szczególnie od r.1874; Bóg wyprowadził na światło jedną sprawę po drugiej; by zniszczyć drwiny niewierzących; jak to było wykazane w E. tomie 12, pod tytułem „Biblia”. Przez odkrycia dokonane z archeologii, starożytnej geografii i historii, także przez biblijne liczbowanie, a obecnie przez partenogenezę, Bóg zawstydzą niewierzących wyższych krytyków, oraz pobija niewiarę rabinów i modernistów odnośnie narodzenia Jezusa z panny. Niechaj będzie

najwyższa chwała, błogosławieństwo i dzięki Bogu, który powstał by zamienić spór Syjo-

nu w zwycięstwo!  
/cdn/

-----

## SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO POLSKI

(Ogłoszenie tego sprawozdania zostało opóźnione)

Mój drogi bracie Jolly!

Łaska i pokój! Przyp. 25:25

Z sercem przepełnionym radością chrześcijańską względem naszego Boga wszelkich łask wysyłam Ci sprawozdanie z mej podróży pielgrzymkiej po Polsce, którą odbyłem minionego lata. Usłużyłem na jedenastu konwencjach dając 38 wykładów, które były tłumaczone. Wszystkich słuchaczy razem było 10 676. Najwięcej wzruszającymi konwencjami niewątpliwie były te, które odbywały się w stodółach, albowiem one przypominały nam konwencje urządzone w Kościele pierwotnym. Dla korzyści wszystkich poświęconych braci na innych niwach Pańskich, chciałbym podkreślić żarliwą gorliwość, głęboką miłość do Prawdy i ducha samozaparcia, które były okazane na tych konwencjach. Musiano zakwaterować i nakarmić przez

kilka dni setki braci, którzy przybyli z różnych stron kraju. Niektórzy musieli przybywać i podróżować z dalekich odległości - jeden starszy brat mający 83 lata, przebył pieszo 10 km pod upalnym słońcem aby połączyć się z nami.

Wielka praca odbywa się w Polsce pod energicznym kierownictwem naszego umiłowanego br. Stachowiaka, który jest potężnie wspierany przez sztab Pielgrzymów i Ewangelistów. Liczne zeznania braci i sióstr ujawniły, że byli obficie ubłogosławieni na wszystkich tych konwencjach. Wiele braci i przyjaciół z innych grup, oraz niektórzy z publiczności, także brali udział w naszych konwencjach. Kilku pastorów z kościoła nominalnego pragnęło nas powitać w sposób braterski po zebraniach. Mając możliwość zwiedzać całą Polskę samochodem, szczególnie cztery

wioski gdzie odbyły się konwencje po raz pierwszy - jedna ze wsi znajduje się 1000 m ponad poziomem morza - mogłem zrozumieć, jak trudne musi być zadanie Pielgrzymów i Ewangelistów, zwłaszcza w zimę.

Muszę także, będąc całkiem sprawiedliwym, podkreślić uprzejmość i grzeczność okazaną mi przez władze polskie podczas mego pobytu. Każda konwencja kończyła się wzruszającą ucztą miłości, gdzie niejedne twarze były zalane łzami. Po czasie spędzonym na szczycie góry radości, każdy był gotów zejść w dolinę, czekając na Pana aż zaofiaruje in-

ną „oazę” w naszej pielgrzymce do obiecanego „Chanaanu”. Z wielką radością przekazuję Tobie, a przez Ciebie również wszystkim naszym umiłowanym braciom w świecie, braterskie i najserdeczniejsze pozdrowienia od wszystkich drogich braci z Polski wraz z zapewnieniem o ich gorących modlitwach. Do tychże łączę pozdrowienia od siostry Caron i moje. Pozostaje Twój wierny brat i towarzysz służby,

Marcel Caron.

/Przedstawiciel na Francję i  
Belgię/.



## TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

## Niezależny dwumiesięcznik religijny

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego słowo, jest wydawane w obronie Prawdy Paroysyjnej, udzielonej od Pana przez „wiernego sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy: w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan nasz przez

„Wiernego sługę” aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie a także w celu przed stawienia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się Jej udzielać

----oOo--

Prosimy o regularne odnawianie prenumeraty przed początkiem każdego nowego roku poprzez księgarzy /sekretarzy/ poszcze gólnych zborów, którzy powinni podać nam ilość prenumeratorów w danym zborze, zebrać od nich pieniądze za numery bieżące w prenumeracie a za zaległe osobno za każdy numer i wpłacić je z podaniem celu wpłaty na konto Ruchu adresując: Świecki Ruch Misy jny "Epifania" Centrala w Poznaniu II Oddział P.K.O. w Poznaniu Nr 122-9-200301. Wysyłka dokonywana będzie

na adres księgarzy /sekretarzy/ poszczególnych zborów.

Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie również wysyłana bezpłatnie dla proszących o to biednych z ludu Pańskiego podobnie jak za czasów br. Russella a także i dla innych pragnących tego osób. Księgarze /sekretarze zborowi/ proszeni są o podanie osobno ilości osób pragnących otrzymywać Teraźniejszą Prawdę” bezpłatnie.

Roczna prenumerata wynosi zł. 48, cena pojedynczego numeru zł.8-